

Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcznie 1 zł, z 2-krotną dost. do domu st. 1-80

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 ct, z 2-krotną wysyłką 18 zł

kwartalnie 8 zł, 80 ct.

miesięcznie 10 „ 1-85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 60 ct.

W innych krajach: „ 2 „

Dozwoleńskich dobieleńskich redakcyi nie uwzględnia.

OGŁOSZENIA:
za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawiane wiersz garmondowy 40 ct., mały
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najniższej ct. 50

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prawicy
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17

TELEFON 544.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Zniesienie stempla dziennikarskiego.

Wiedeń, 18 listopada. Po wielu niedoszłych do skutku usiłowaniach, przystąpiła wreszcie wczoraj Izba poselska do dyskusji nad zniesieniem stempla dziennikarskiego, tej przestarzałej instytucji fiskalnej, nakładającej podatek na myśl ludzką, której pozbył się oddawna cały świat cywilizowany i kulturowy. Projekt do ustawy rządowej, znoszący stempeł dziennikarski w Austrii z dniem 1 stycznia 1900 r. przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Z mów, wygłoszonych przez członków prawicy wynikać się zdawało, że większość nie aprobuje projektu rządowego z lekkim sercem, lecz tylko ustępuje, pod silnym naciskiem opinii publicznej.

Po mowie p. Wojciecha Dzieduszyckiego, którą już wczoraj scharakteryzowałem, zabrał głos członek katolickiej partii ludowej p. A. Eltz, który wybrany generalnym mowcą *pro*, przemawiał jednak w ten sposób, że z ław lewicy wołano co chwila do mowcy: „Głosz pan przeciw ustawie!“ Zresztą mowa p. Eltza wywoływała nie tylko protesty i oburzenie, ale i wybuchy wesołości. P. Eltz czytał swą mowę, a gdy nareszcie, ku zadowoleniu całej Izby, skończył, odezwały się okrzyki: „Niech żyje ks. Stachinger, autor mowy“. (P. Eltz odznacza się bardzo mierną inteligencją, autorstwa więc nawet tak słabej mowy, jaką wygłosił, nie przypisywano jemu, lecz członkowi klubu kat. lud., ks. Stachingerowi (*przyp. Red.*)).

W dalszym ciągu obrad przyszło do żywej „wymiany zdań“ pomiędzy socyalistami, a antisemitami, którzy wzajemnie nie szczędzili komplementów swojej prasie partyjnej. Do dyskusji wniósł także p. Schönhenerer, któremu p. Steiner rzucił mimochodem kilka przyjemnych słówek, mianowicie, że jest warjatem, a jako taki winien być trzymany pod kluczem. Pod koniec posiedzenia, wystąpili Młodocześni z lekką i cichą obstrukcją, wreszcie mechanik p. Schneider nie mógł sobie darować okazji i wystąpił z namiętną mową w sprawie mordu rytualnego, twierdząc, że żydzi używają do celów rytualnych nie tylko krwi w stanie płynnym, ale także krwi suszonej, mianowicie dla kobiet.

P. Daszyński przerwał mowcy słowami: „Codzienne bajki o mordzie rytualnym, ależ to głupstwo niesłychane!“

Posiedzenie zamknięto o godz. 4 popoł. Następne odbędzie się dopiero we wtorek o godzinie 1 popołudniu.

Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia, znajduje się, oprócz dalszego ciągu dyskusji nad wnioskiem o postawienie gabinetu hr. Thuna w stan oskarżenia, także budżet, oraz pierwsze czytanie ustaw ugodowych. Zdaje się jednak, że nawet pierwszy punkt porządku dziennego nie zostanie na tem posiedzeniu wyczerpany. Izba rozeszła się pod silnym wrażeniem sensacyjnego faktu: powołania pp. Jaworskiego i Kathreina (którzy jako członkowie austriackiej deputacji kwotowej bawią od wczoraj w Peszcie) do cesarza.

Oto dalszy przebieg (patrz wczor. pop. *Słowo Polskie*) wczorajszego posiedzenia Izby:

Generalny mowca *contra* p. dr. Buljak oświadcza, że głosowałby bez zastrzeżeń za zniesieniem stempla, gdyby się nie obawiał po za tem jakiegoś postępu. Stempeł jest wprawdzie nienajgorzszym źródłem dochodu, bo przynosił 2^{1/2} miliona, najważniejsza jednak funkcja jego w państwie politycznym, jakim jest Austria, było, że służył rządowi, jako podatne narzędzie do uciskania prasy niezawisłej, szczególnie zaś serbskiej. Często otwierano listy pod pozorem, że znajduje się tam może nieostemplowany egzemplarz dziennika. W dalszym ciągu mowca atakuje wspólnego ministra skarbu Kallaya, z powodu rzekomego prześladowania Serbów w Bośni i Hercegowinie, w końcu jednak oświadcza, że głosować będzie za przedłożeniem rządowem.

Następny mowca generalny p. Eltz twierdzi, że rząd pragnie tylko w tym celu zniesienia stempla dziennikarskiego, aby zdyskredytować większość parlamentu. Podczas wywodów tego mowcy, wywiązują sceny burzliwe wskutek wykrzykników antisemitów i Schoenererowców.

Po przemówieniu referenta p. Sokołowskiego, Izba jednogłośnie przyjęła

przedłożenie rządowe w drugim i trzecim czytaniu.

Oskarżenie gabinetu hr. Thuna.

Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego t. j. do rozprawy nad oskarżeniem gabinetu hr. Thuna za nadużycie §. 14.

Pierwszy zabrał głos poseł Hoffmann-Wellenhof i powiedział, że rządy hr. Thuna były wyłącznie próbą, mającą na celu uczynić parlament zbyt czynnym. Jedno bezprawie szło za drugim, każde późniejsze miało pokrywać poprzednie. Działalność ministrów: Thuna i Kaizla, zdaniem mowcy, przedstawia jedną z najciemniejszych kart historii austriackiej.

Nadużywano systematycznie §. 14 przez wydawanie rozporządzeń, które trwale obciążają skarb państwa. Izba powinna więc bez względu na stronictwo głosować za wnioskiem oskarżającym, gdyż cały parlament jest w tem interesowanym. (Oklaski na lewicy).

Następny mowca poseł Funke podnosi, że ustawa o odpowiedzialności ministrów jest kamieniem węgielnym konstytucjonalizmu i parlamentaryzmu. Hr. Thun znieważył konstytucję przez nadużycie §. 14, hr. Thun objawił zły zamiar, bo dążył do zastąpienia i zmiany konstytucyi, a nadużywanie §. 14 służyło tylko temu celowi. Stronictwo mowcy wystąpiło dlatego z oskarżeniem poprzednich ministrów w imieniu narodu niemieckiego, aby zadokumentować świadomość prawa u Niemców zarówno austriackich, jak pozaaustriackich. (Huczne oklaski na lewicy).

Na tem rozprawę przerwano.

Odpowiedzi na interpelacje.

Z kolei minister spraw wewnętrznych Körber odpowiada na interpelację posła Luegera w sprawie wypadku dżumy w Tryeście. Minister oświadcza, że badania bakteriologiczne, przeprowadzone po obdukcji majtka tureckiego Barbarisa, zmarłego na okręcie, *Polis Mitilene*, potwierdziły pierwotne podejrzenie dżumy, natychmiast też zarządzone wszelkie środki ostrożności. Od śmierci tego majtka upłynęło już dni 10, i nie ma żadnego śladu dalszych objawów podejrzanym.

Nie ma więc powodu do zaniepokojenia i można wyrazić nadzieję, że bezwzględna jawność i obiektywność, z jaką austriacki zarząd sanitarny stosownie do uchwał międzynarodowych konferencji w Dreźnie i Wenecyi, w chwili pojawienia się niebezpieczeństwa epidemii, zasadniczo postępuje, przyczyni się także zagranicą do rozprószenia wszelkich obaw i do przywrócenia normalnych stosunków komunikacyjnych.

Następnie zabrał głos Schoenererowiec, poseł Fochler i wystosował do prezydenta zapytanie, dlaczego nie postawiono dotąd na porządku dziennym prowizoryum budżetowego, oraz dlaczego przyjmuje się do protokołu Izby petycje, pisane w języku czeskim.

To zapytanie Fochlera wywołało wielką wrzawę wśród Czechów. Prezydent odpowiada, że prowizoryum budżetowego nie mógł postawić na porządku dziennym, gdyż, stosownie do przepisów regulaminu, stały na porządku dziennym same sprawy nagłe, zresztą postawi już może prowizoryum na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Prezydent nie stawia żadnych trudności przedłożeniom rządowym. Co się tyczy umieszczenia w protokole petycji czeskich, to regulamin nie zawiera pod tym względem żadnego zakazu (wrzawa na lewicy, oklaski na prawicy).

Poseł Steinwender wskazuje wobec tego na dotychczasową praktykę i zaznacza, że nawet Abrahamowicz odmówił przyjęcia interpelacji czeskich do protokołu (Protesty na prawicy). Prezydent oświadcza, że uważa to za akt sprawiedliwości, ażeby petenci, niewładający językiem niemieckim, mieli możliwość wnieść petycje w swoim języku (Oklaski na prawicy, protesty na lewicy).

Jawność komisji legitymacyjnej.

Wreszcie zabiera głos poseł Kozakiewicz i stawia wniosek, aby komisja legitymacyjna obradowała na posiedzeniach jawnych. Wniosek ten odrzucono wśród gwałtownych protestów lewicy.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się we wtorek 21 b. m. o godzinie 1 popołudniu.

Z galeryi parlamentu.

Wiedeń, 18 listopada. Jakkolwiek pomyślny rezultat załatwienia w parlamencie sprawy zniesienia stempla dziennikarskiego, nie ulegał od początku najmniejszej wątpliwości, przecież panowało wczoraj w Izbie pewne rozdrażnienie wśród postów. Galerye

były przepełnione. Izba przedstawiała widok ożywiony. Oczekiwano jak zwykle sensacyi, bo na niespodzianki u nas trzeba być zawsze przygotowanym. Referent p. Sokołowski mówił bardzo cicho i prędko się załatwił z przedłożeniem, które brzydkią, przestarzałą instytucyę fiskalną, usunęło nareszcie z widowni.

Z mowców *contra* p. Resel oświadczył imieniem swego klubu, że aczkolwiek głosować będzie za zniesieniem stempla, jednak uważa to, co rząd daje bez dozwolenia kolportażu i zniesienia obiektywki, za rzecz bez znaczenia.

P. Baljak również oświadczył się za projektem, ale zapewnił, że niema zaufania do rządu, który rezygnuje z lekkim sercem z 2^{1/2} miliona!

Nagle zawrzało w kuloarach. Jeden z członków prawicy otrzymał wiadomość z Budapesztu o audyencji pp. Jaworskiego i Kathreina u cesarza i o bardzo bliskim przesileniu gabinetowem. Mówiono, że gabinet już dziś poda się do dymisyi. Sobota jest nieszczęśliwym dniem dla gabinetów austriackich!

Izba uspokoiła się, gdy zabrał głos p. Eltz, słusarz, któremu mowę miał napisać ks. Schachtinger.

Najbardziej opozycyjny mowca nie mógłby wynaleźć tyłu błędów w projekcie rządowym, co p. Eltz, generalny mowca *pro*. Pomimo tego, oświadczył się za przedłożeniem. Mowa ta wprawiła Izbę w doskonały humor. Śmiano się z mowcy i bawiono jego wywodami. Odezwały się okrzyki pod adresem Eltza z prośbą, aby tylko nie głosował za niecznym projektem, z którego może skorzystać radykalna prasa.

O godzinie 1^{1/2} przystąpiono do głosowania.

Prezydent przyciska guziki elektryczne — w całym gmachu dzwoni. Posłowie zbiegają się do Izby.

Prez. wzywa do głosowania przez powstanie z miejsc.

Cała Izba powstaje, jak jeden mąż. Podczas mowy Funkego, było już w sali zaledwie 40 osób, wliczając w to służbę i stenografów.

Posłowie rozeszli się, a raczej wielu podążyło na kolej, gdyż następne posiedzenie dopiero we wtorek.

Ożywiło się trochę, gdy p. Kozakiewicz zażądał, aby obrady komisji legitymacyjnej były jawne. Koło polskie i Młodocześni sprzeciwili się temu.

Stąd na lewicy hałas i okrzyki: „Aha, Koło polskie, galicyjskie wybory! P. Kozłowski ze swą jawnością...“

Powołanie pp. Jaworskiego i Kathreina do cesarza.

Wiedeń, 18 listopada. Pp. Jaworski i Kathrein, bawiący w Peszcie, jako członkowie austr. deputacji kwotowej, zostali wczoraj o godzinie 9 rano powołani do cesarza na osobną audyencyę.

Wiadomość ta, którą odebrał telegraficznie w Izbie poselskiej jeden z członków prawicy, rozeszła się w lot i wywarła bardzo silne wrażenie. Powszeczeńnie ją w najrozmaitszy sposób komentowano. Cesarz podobno umyślnie w tym celu przedłużył swój pobyt w stolicy Węgier, a także hr. Clary pozostał dłużej w Peszcie.

Ogólne jest zdanie, że należy się lada dzień spodziewać ważnych postanowień, które zadecydują o sytuacji wewnętrznej państwa.

Bardzo uporeczywie krążyły wczoraj pogłoski o przesileniu gabinetowem.

Według jednych, cały gabinet poda się do dymisyi, według innych znowu — tylko hr. Clary wystąpi, gabinet zaś będzie zrekonstruowany.

Powołanie pp. Jaworskiego i Kathreina do cesarza miało już być od kilku dni postanowione. O celu i przebiegu tej audyencji krążą rozmaite, dotychczas nie sprawdzone pogłoski. Mówią, że w najbliższym czasie nastąpi nowa konstelacja stronictw i że prawica inaczej się ugrupuje.

Już po raz drugi od niedawna, cesarz w krytycznej sytuacji politycznej zwraca się o pomoc do przywódców prawicy.

Jak wiadomo, kilka tygodni temu monarcha wysłał do hr. Clary'ego, ale dla p. Jaworskiego depeszę w chwili, gdy groziła zwłoka w wyborze delegacyi. Obecnie, znowu cesarz widział się zmuszonym zaapelować do p. Jaworskiego, gdyż hr. Clary oświadczył, że nie ma nadziei wytrwania na swem stanowisku nawet do stycznia.

Chodzi w pierwszym rzędzie o załatwienie prowizoryum ugodowego, kontyngentu rekruta i jednej

leszcze dopełniającej kompleks przedłożeń ugodowych, ustawy. Ostatni konflikt rządu z komisją dla kontroli długów państwa, skłonił hr. Clary'ego do tego, że zwrócił się do cesarza z prośbą o wyklarowanie krytycznej sytuacji.

W kołach politycznych, zwłaszcza na lewicy, mówiono wczoraj, że cesarz zwrócić miał uwagę Jaworskiego na to, że większość posiada nie tylko prawa, ale także i obowiązki, pierwszym zaś obowiązkiem większości jest zadośćuczynienie nagłym potrzebom państwa.

Wiedeń, 17 listopada. *Neue freie Presse* donosi z Budapesztu, że cesarz powołał do siebie bawiących tam w charakterze członków austr. deputacji kwotowej, posłów Jaworskiego i Kathreina. Pismo to wyraża zdanie, że audyencya tych posłów stoi w związku nie tylko ze sprawą kwoty, bo nie można przypuszczać, że cesarz właśnie tych i tylko tych członków deputacji byłby do siebie powołał, gdyby nie chodziło o to, aby przywódcą prawicy wyłożyć zapatrywania korony na ogólną sytuację polityki wewnętrznej. *Neue freie Presse* wyraża nadzieję, że interwencya korony ułatwi z pewnością dalszy tok prac ustawodawczych.

Rokowania deputacji kwotowych.

Wiedeń, 18 listopada. Jak słychać, deputacje kwotowe zastanawiają się nie tylko nad wysokością kwoty, jaką obie części monarchii mają płacić, ale także nad czasem jej trwania, tj., czy kwota ma być ustanowiona na lat 10, czy też tylko do roku 1907.

Wiadomości, jakie nadeszły tu dotychczas z Pesztu, nie brzmią pomyślnie, dlatego też sądzą, że nie pozostanie nic innego do załatwienia, jak tylko, ażeby bądź rządu na własną rękę ustanowić wysokość kwoty, lub też, co jest prawdopodobniejsze, ażeby cesarz przedłużył *status quo* znowu na jeden rok.

Wiadomość jednego z dzienników węgierskich, jakoby hr. Czaki (członek węg. deputacji) miał oświadczyć gotowość Węgier do kwoty 34.6, została już przez tegoż zdementowana. Powszechne jest zdanie, że wysokość kwoty w ten, lub inny sposób ustanowioną będzie na 34.2.

Budapeszt, 18 listopada. Węg. deputacja kwotowa odbyła wczoraj o godz. 10 przed południem pod przewodnictwem Kolomana Tiszy posiedzenie, w którym wziął również udział prez. min. Szell i min. skarbu Lukacs. Przedmiotem obrad, które trwały 3 kwadranse, było udzielenie instrukcji subkomitetowi do rokowań z subkomitetem austriackim.

Uchwalono, że subkomitet ma się utrzymać przy stanowisku, zajętem podczas rokowań wiedeńskich, a mianowicie rokować z subkomitetem austriackim do wysokości kwoty węgierskiej między 33 a 35.

Subkomitet austriacki zebrał się wczoraj również przed południem; w miejsce rady dworu Beera, który zachorował, powołany został do subkomitetu baron Sochor, a referat Beera objął poseł Jaworski.

O godz. 11½ oba subkomitety zebrały się na wspólną naradę, która trwała do godziny 1-ej. Ze strony węgierskiej, wystosowano na tem posiedzeniu do subkomitetu austriackiego prośbę o postawienie konkretnej propozycji poniżej cyfry 35, któraby służyć miała za podstawę do dalszych rokowań.

Sanacya finansów krajów koronnych Austrii.

Wiedeń, 18 listopada. Ankieta marszałków krajowych, celem obrad nad sanacyą finansów krajów koronnych, zwołaną, została do ministerstwa finansów na dzień 28 bm.

Głos czeski o sytuacji.

Praga, 18 listopada. *Narodni Listy* wywodzą w artykule wstępnym, że Polacy i katolicka partya ludowa okazały zapewne więcej gotowości do ustępstw, gdyż nie odczuwają do tego stopnia, co Czesi rozgorzyczenia, jakie ogarnęło naród czeski, wskutek zniesienia rozporządzeń językowych. Polacy nie zechcą, może utrudniać sytuacji hr. Clary'emu, gdyż wiedzą, że po nim nastąpiłyby także tylko gabinet urzędniczy, wobec tego, że na parlamentarny, ze względu na życzenie korony, aby w rządzie reprezentowani byli Niemcy — miejsca obecnie nie ma.

Odezwa do czeskich studentów.

Praga, 18 listopada. Rektorat czeskiego uniwersytetu wydał wczoraj odezwę do studentów, w której wzywa ich do spokoju i zaprzestania wszelkich demonstracji.

„Z d e”.

Praga, 18 listopada. Landwerzysta Fr. Buresz, który się na zgromadzeniu kontrolnem w Skutsch zgłosił „zde”, skazany został przez wojskowy sąd w Josefstadzie na 4 miesiące twierdzy. Podobno na tak surowy wyrok wpłynęły także inne przekroczenia Buresza, dotyczące naruszenia subordynacji.

Kradzież dokumentów w austriackim ministerstwie kolei.

Bruksela, 18 listopada. Aresztowano tu wczoraj b. adyunkta austr. kolei państwowych St. Przyborowskiego, za którym sąd krajowy w Wiedniu rozpiął był listy gończe.

Przyborowski udał się do Paryża, skąd przez Brukselę zamierzał wyjechać do Spa, dla

spróbowania tam szczęścia w grze. W Brukseli poznał go jednak jeden z tajnych agentów policyjnych i aresztował.

Jak wiadomo, Przyborowski jest podejrzany o współudział w kradzieży ważnych dokumentów, popełnionej niedawno temu w austr. ministerstwie kolei w Wiedniu. W tejże sprawie szpiegowskiej aresztowano rewidenta w ministerstwie kolei Augusta Mosetiga, oraz pewnego b. oficera sztabu P., którego jednak wypuszczono już na wolność.

Ława przysięgłych żąda satysfakcji.

Wiedeń, 18 listopada. Wylosowana na bieżącą kadencję ława przysięgłych, wystosowała do prezydenta sądu wyższego petycję, w której zażądała satysfakcji z tego powodu, że uciata się obrażoną pismem obrońców redaktorów socjaln. *Arbeiter Zig.*, (którzy mieli być teraz pociągnięci do odpowiedzialności za obrazę burmistrza Luegera i większości Sejmu dolno-austri.). Obrońcy ci mianowicie, nie mając zaufania do wylosowanych sędziów, domagali się wyznaczenia innej ławy dla osądzenia swoich klientów.

Protest.

Wiedeń, 18 listopada. P. dr. Emil Byk, jako przełożony żydowskiej gminy wyznaniowej we Lwowie, wystosował wczoraj do ministerstw: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświaty, protest, podpisany przez wszystkich rabinów i gminy wyznaniowe w Galicyi przeciw posądzeniom żydów o mordy rytualne. W proteście tym, rabini przysięgają, że żadnej sekcje żydowskiej nie pozwalają przepisy religijne używania krwi ludzkiej do celów rytualnych. Rabini oświadczają gotowość dowiedzenia tego przed każdym sądem.

Nakaz płatniczy dla Dreyfusa.

Paryż, 18 listopada. Dreyfusowi wręczono w Carpentras, gdzie obecnie przebywa, nakaz do zapłacenia kosztów procesu swego, oraz taksy świadków. Nakaz adresowany jest: „Do p. Alfreda Dreyfusa, kapitana artylerji”. Koszta te wynoszą łącznie 20.823 fr.

Petite Republique donosi, że taksy dla niektórych świadków (jak np. Merciera) wynoszą po 800 fr

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 18 listopada. Biuro Reutera donosi z Laurenzo Marquez pod datą wczorajszą: Podług otrzymanych tu doniesień, Ladysmith przez cały dzień 14 b. m. było bardzo gwałtownie ostrzeliwane. Dnia następnego Boerowie na nowo rozpoczęli ogień z wszystkich armat. Wiele budynków stoi w płomieniach.

Londyn, 17 listopada. Według doniesienia Biura Reutera z Pretoryi 9 listopada, potwierdza się wiadomość, że 3000 Boerów maszeruje w kierunku do Estcourt. To samo Biuro donosi z Estcourt pod datą 16 bm.:

Dziś rano wyjechał powtórnie pociąg z oddziałem Czerwonego Krzyża w kierunku do Colenso, powrócił wszakże bez zabitych i rannych. Nieprzyjaciel zamiarował tylko deputację Czerwonego Krzyża, znajdującą się w pociągu, że trzej Anglijcy zostali zabici, a dziewięciu jest rannych, odmówił jednak podania nazwisk.

Londyn, 18 listopada. *Times* donosi z Estcourt, że oregdaj rano od strony Ladysmith słyszano gwałtowną palbę broni ręcznej i huk eksplozyi. To samo pismo donosi z Laurenzo Marquez, że przybył tam jeden zbieg z Ladysmith, który powiada, iż wśród wojska tamtejszego panuje zamiar wymknięcia się. Żywność i zapasy zładowano już na wozy.

Według doniesienia *Timesa* z Pretoryi, ogólna cyfra znajdujących się tam angielskich jeńców wynosi 1.338.

Biuro Reutera donosi z Laurenzo Marquer, że wczoraj przybył tam członek parlamentu orańskiego, udający się prawdopodobnie do Capstadu. Nie wiadomo na razie, jaką mu misję powierzono.

Biuro Reutera donosi z Estcourt, że 2.000 Boerów zajęło miejscowość Enners-Dala na północny zachód od Estcourt.

To samo biuro Reutera donosi z Pretoryi pod dniem 15 b. m.: Wczoraj Anglijcy zaatakowali na południu od Ladysmith oddział 380 Boerów, zmuszeni jednak zostali cofnąć się.

Haga, 18 listopada. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że rząd zawsze jest gotów, gdy się nadarzy sposobność, interweniować, celem powstrzymania wojny południowo-afrykańskiej. Obu częściom państwa te intencje są znane, rząd jednak uważa na razie za niestosowne już teraz mówić o krokach podjętych lub zamierzonych.

Wiedeń, 18 listopada *Wiener Zig.* ogłasza ustawę zapomogową.

Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę, której mocą szpital cesarza Franciszka Józefa w Husiatynie, uznaje się za szpital publiczny.

Wiedeń, 18 listopada. Komendant korpusu generał Fiedler wyjechał z powrotem do Lwowa.

Budapeszt, 18 listopada. Cesarz wczoraj wieczorem odjechał do Wiednia.

Cetynia, 18 listopada. Rosyjskim *attaché* w Cetyni został mianowany pułkownik Sumarokow.

Pogłoski o dymisji hr. Clary'ego.

Wiedeń, 18 listopada. Wczoraj z okazji audyencyi p. Jaworskiego u cesarza w Budapeszcie krążyły uporeczywie pogłoski, że hr. Clary wniósł dymisję, oraz że następcą jego będzie dr. Koerber, obecny minister spraw wewnętrznych. Dzisiejsze poranne dzienniki zaprzeczają jednak tej pogłosce.

Rokowania o kwotę rozbiły się...

Budapeszt, 18 listopada. Węgierskie Biuro telegraficzne i korespondencyjne donosi, że po ponawianych w ciągu dnia obradach deputacji kwotowych, wieczorem odbyła się ostateczna konferencya obu subkomitetów, na której stwierdzono, że nie osiągnięto porozumienia co do oznaczenia cyfry kwotowej.

Zarazem dodano, że oświadczenia, złożone z ciągu pertraktacji, dla żadnej z obu stron nie są obowiązujące. Znaczna część członków austriackiej deputacji kwotowej powraca dziś do Wiednia. Również dziś powrócą do Wiednia przewodniczący w austriackiej Radzie gabinetowej, hr. Clary i kierownik ministerstwa skarbu, dr. Kniaziołucki.

Wiedeń, 18 listopada. *N. Wiener Tagblatt* donosi dziś z Pesztu, że obustronne deputacje kwotowe utknęły przy cyfrach 34¼ i 34⅓. Węgry oświadczają, że kwota 34¼ jest z ich strony *ultimatum*, austriacy członkowie deputacji kwotowej mimo to nie ustąpili — wobec czego nie osiągnięto żadnego rezultatu.

Członkowie austriackiej deputacji kwotowej pod ochroną policyi.

Budapeszt, 18 listopada. Policya tutejsza strzegła pilnie mieszkań członków austriackiej deputacji kwotowej, gdyż zapowiedziane były przed niemi demonstracje. Dzięki opiece policyi — do demonstracji nie przyszło.

Konferencya przywódców lewicy.

Wiedeń, 18 listopada. *N. W. Tagblatt* donosi, że wczoraj po posiedzeniu Izby poselskiej odbyło się posiedzenie przywódców klubów lewicy, na którym powzięto kilka ważnych postanowień, odnoszących się do bieżącej sytuacji.

Na lewicy uważają powołanie Jaworskiego do cesarza za dowód, że monarchia chce ułatwić hr. Clary'emu zadanie i iść rządowi na rękę, podczas gdy prawica upatruje właśnie w tym iakcie zachwianie się stanowiska rządu.

Amnestya.

Paryż, 18 listopada. Prezydent ministrów Waldeck-Rousseau udał się wczoraj do gmachu senatu na konferencyę z komisją amnestyjną i prosił komisję o amnestyę dla wszystkich spraw, łączących się z sprawą Dreyfusa, a mianowicie dla spraw Zoli, Henry'ego i Picquarta.

Jeden z senatorów żądał, aby amnestyą objęto także obecny proces przed Trybunałem stanu.

Prezydent ministrów oświadczył, że chwila obecna nie wydaje mu się do tego odpowiednią. — Uchwała komisji jeszcze nie zapadła.

Parlament włoski.

Rzym, 18 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych prezydent ministrów Pelloux przedłożył dekret królewski z zarządzeniami politycznymi i prosił o przyjęcie dokretu jako ustawy.

Dżuma.

Tryest, 18 listopada. Generalna dyrekcya austr. *Lloyda* otrzymała telegram z Porto-Praya, że parowiec „Aerenice”, na którego pokładzie zdarzyły się wypadki dżumy dnia 15 b. m. udał się w dalszą podróż ku Gibraltariowi. Stan zdrowia chorego sternika niezmienniony. Władze w Porto-Praya nie pozwoliły na jego wysadzenie na ląd, wskutek czego musiał pozostać na pokładzie statku. Reszta załogi ma się dobrze.

Stan powietrza.

Wiedeń, 18 listopada. Wypogadza się. W nocy mróz.

KRONIKA.

Pomnik Mickiewicza we Lwowie. We czwartek, o godzinie 12 w południe zebrała się w pracowni artystycznej p. Antoniego Popiela na placu wystawowym komisya, złożona z pp.: przewodniczącego komitetu prof. Radziszewskiego, jego zastępcy prof. Romana Pilata, prezydenta miasta dra Malachowskiego, obu wiceprezydentów Michalskiego i Schayera, redaktora Krechowieckiego, architektów rady Gorgolewskiego i Rawskiego, artysty-malarza Rejchana, Skrzyńskiego, dra Adama Bienkowskiego, oraz sekretarza komitetu M. Rollego. Komisya, po zaproponowaniu a tyście pewnych bardzo zresztą drobnych zmian, przyjęła z prawdziwym zadowoleniem nowy model kolumny Mickiewicza, stokrotnie przewyższający pięknoscią swą nagrodzony na konkursie szkic pierwotny. I sama postać Mickiewicza zyskała w nowym modelu wiele, otwarzają nadzwyczaj wiernie poetę takim właśnie, jakim zapisał się głęboko w sercach polskich. I postawa kolumny wypadła tym razem rzeczywiście okazale, a szczyt jej i uwieńczenie zadowoli wszelkie estetyczne wymagania.

Z kancelaryi adwokackiej dra Władysława Solowija we Lwowie otrzymaliśmy następujące pismo:

„W numerze *Słowa Polskiego* z dnia 8 bm. zamieszczoną została notatka ze Stanisławowa, jakoby w kadencji sądu przysięgłych tamże w dniu 21 listopada br. się rozpoczynającej, miała być sądzona sprawa niejakiej Rappaportowej, milionerki lwowskiej, oskarżonej o oszustwo na sumę około 40.000 zł. Nadmieniono dalej, że Rappaportowa prosiła o delegację sądu i tę uzyskała i że ja ją mam bronić w tej sprawie.

„Otóż zastępując panią Rappaport w innej sprawie stwierdzam na podstawie istotnego stanu rzeczy, z prośbą o łaskawe zamieszczenie tego sprostowania w Szanownym piśmie: że przeciw p. Rappaportowej w bieżącej kadencji sądu przysięgłych w Stanisławowie żadna sprawa karna nie będzie sądzona, że wogóle nie istnieje i nie toczy się przeciw p. Rappaportowej żadne śledztwo o oszustwo na sumę około 40.000 zł., że tem samem nie było i nie ma potrzeby prośbienia o delegację innego sądu dla tej sprawy.

Z wysokim poważaniem
Dr. Władysław Solowij*.

O sądownictwie rosyjskiem pisze Francuz Azy Leblond, że „od czasów Katarzyny II., która pisała w ukazie, iż w każdej administracji i w każdym trybunale wszystko pieniędzmi przeprowadzić można“, Rosya bardzo mało zrobiła postępy, i że zdanie księcia Piotra Dolgorukiego, wypowiedziane przed 50 laty: „Sprawiedliwość w Rosyi istnieje tylko z nazwiskami“ i dzisiaj jeszcze znajduje zupełne zastosowanie.

Do naśladowania. Przed sądem w Milwaukee toczy się obecnie proces panny Klary Graebner, córki tamtejszego obywatela przeciw miastu Milwaukee. Panna Graebner żąda odszkodowania za to, że upadła na źle ułożonym chodniku.

Telefon berliński posiada obecnie 50 tysięcy abonentów. Rozmów było w ostatnim roku 225 milionów. Połączenia telefoniczne mają rozmiar 100.000 kilometrów. Z Berlina rozmawiać obecnie można z 800 miejscowościami, między temi znajduje się wiele po za granicami Prus i Niemiec.

Święto prasy fińskiej. Zbliża się tu — pisze korespondent *Nowosti* z Helsingforsu — wspomniały tydzień całego szeregu uroczystości, t. zw. „dni prasy“, t. j. dni, w ciągu których we wszystkich, nawet najodleglejszych zakątkach Finlandyi, urządza się loterye, wieczory, zabawy, odczyty i t. d. na rzecz kasy emerytalnej pracowników dziennikarstwa fińskiego. Gospodarzami są tu wydawcy, redaktorzy, współpracownicy, gośćmi całe miasto. Obie strony przygotowują się gorączkowo do uroczystości, którym stale towarzyszy olbrzymie powodzenie. Główne dni tych uroczystości wypadają w piątek, sobotę i niedzielę, kiedy program obejmuje: loteryę fantową, wieczór sportowy, wieczór w teatrze i święto w Domu studentów. Korespondent dodaje, że w Finlandyi prasa zjednała sobie szacunek powszechny i jest najpotężniejszym czynnikiem w życiu społeczeństwa.

Miasto podziemne. Bardzo ciekawego odkrycia archeologicznego dokonano w ostatnich czasach na Cejlonie. Znalezione tam mianowicie miasto podziemne, Anuradapura. Wyspa Cejlon, leżąca obecnie około 3 milionów mieszkańców, w starożytności liczyła ich 10 razy tyle, a stolicą wyspy była wówczas właśnie Anuradapura, obecnie pokryta warstwą ziemi od 2—5 metrów, porośnięta gęstym, dziewiczym niemal lasem. Miasto leży w północnej części wyspy, najmniej dziś zaludnionej i prawie pozbawionej środków komunikacyjnych. Było to miasto olbrzymie, zajmowało bowiem przestrzeń 25 kilometrów kwadratowych. Według starożytnej kroniki, na głównej ulicy miasta stało 11.000 domów. Pod względem rozmiarów Anuradapura porównana być może tylko ze sturamuami Tebami Egiptu. Dotychczas nie stwierdzono, czy Anuradapura była królewską czy też kaplańską stolicą Cejlonu. Liczne ślady wodociągów świadczą o bogactwie i wysokiej kulturze miasta, nad którym obecnie las porasta.

Ciepło gwiazd. Do niedawna utrzymywało się przekonanie, że ziemia otrzymuje od gwiazd bardzo mało ciepła, a to z powodu wielkiego ich oddalenia od naszej planety. Współczesne jednak badania w tym przedsięwziętym kierunku wykazały coś całkiem przeciwnego.

Mianowicie sławny fizyk Bois skonstruował mały, ale ogromnie czuły aparat do mierzenia ciepłoty i umieścił go w rurze teleskopu o średnicy 16 cali. Przyrząd ten jest tak dalece delikatny, że wyczuwa ciepłotę zwykłej świecy już z odległości trzech kilometrów, co jest nowym, świetnym dowodem twórczości ludzkiego umysłu. Mimo tego aparat ów okazał się nieużytecznym przy mierzeniu temperatury gwiazd, ponieważ był za mało czuły. Dopiero drugi znakomity fizyk Richole zbudował nowy przyrząd, z którym czynił doświadczenia w obserwatoryum w okolicy Chicago z znakomitym rezultatem. Radiometr jego okazał się pięć razy czulszym od aparatu Bois'a, a ciepłotę świecy wyczuwał już na odległość 24 kilometrów. Otóż w licznych doświadczeniach za pomocą tego przyrządu udało się stwierdzić, że ziemia otrzymuje od gwiazd ilość ciepła, równającą się tej ilości, której dostarcza zapalona świeca na odległość 8 do 9 kilometrów.

Seroterapia dżumy. Czasopismo *Nature* przytacza przykład oczywistej skuteczności szczepienia serum przeciw dżumie. M. Chinoy, lekarz kolei „Southern Maratta“ w Hubli (Indye wschodnie) stwierdza, że około tysiąca osób są zatrudnione w tej miejscowości przez kompanię kolei, które wszystkie zostały

szczepione. Ani jeden przypadek dżumy nie pokazał się pomiędzy niemi, chociaż chodzą wolno pomiędzy ludnością miasta, gdzie dżuma codziennie robi większe spustoszenia.

Pszczoły i deszcz. Meteorologista belgijski J. Ridder podaje obserwacje swoje nad pszczołami w porze deszczowej, z których wynika, że ile razy niebo jest zachmurzone, pszczoły tylko pojedynczo opuszczają ul, wysyłając niejako rekonesanse dla sprawdzenia stanu powietrza. Gdy w lecie przychodzi burza, pszczoły, przy pierwszym zaciemnieniu się, setkami z rozmaitych stron wracają do ula i trzeba chyba bardzo naglej zmiany pogody, ażeby te ostrożne pracownice zostały przez nią zaskoczone.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W sobotę 18 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Skąpiec“, komedia w 3 aktach Moliere, z p. Fiszerem w roli tytułowej.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Boccaccio“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Suppego.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 15 i 16 listopada b. r.: Piotrowska Salomea, córka szewca, 2 dni, brak sił żywotnych. — Lachowicz Zofia, wdowa, po rolniku, rozema płuc. — Skala Leopold, przewiezienie zwłok z Drozdowic p Gródek — Puchał Marya, córka zarobnika, lat dwa, obrzęk głowni — Donner Bronisława, 10 miesięcy, zapalenie płuc. — Chicińska Barbara, córka stolarza kolejowego, lat dwa, gruźlica opon mózgowych. — Miedzian Hawryło, więzień zakładu karnego, lat 36, gruźlica płuc. — Feilner Henryk, syn wóźnego pocztowego, 7 dni, drgawki — Kozarczewski Julian, kamieniarz, 61 lat, gruźlica. — Pernaś Anastazy, prebendarz zakładu nieuleczalnych, lat 46, gruźlica. — Zwetsch Marya, żona zarobnika, lat 58, oparzenie przypałkowe. — Tonner Sprinze, żona byłego kupca, lat 62, uwiad starczy — Berger Hinde, żona czeladnika piekarskiego, lat 39, gorączka pofogowa. — Szaraniewicz Marya, lat 54, żona pocztmistrza, gruźlica ogólna. — Szumiak Elżbieta, żona kaflarza, lat 19, zapalenie otrzewnej. — 1 wypadek śmierci przedwcześnie urodzonego. — Razem 16 osób.

Zmarli:

W Brodach: Henryk Hubert, członek Izby handlowej, przewodniczący stowarzyszeń metalowych, w 58 roku życia.

W Samborze: radca dyrekcji skarbu Julian Pasiawski.

W Warszawie: Wacław Chościak Popiel, brat arcybiskupa warszawskiego.

Z literatury.

(Fr. Rawita-Gawroński: *Michał Czajkowski (Sadyk-pasza). Jego życie, działalność wojskowa i literacka. Zarys historyczny. Petersburg. Nakład księgarni K. Grendyszyńskiego. 1900.*)

Są ludzie, szczęśliwi czy nieszczęśliwi, których imię jak myt jaki powtarza się. Wiąże się do nich mnóstwo legend, opowiadań przesadnych lub nieprawdziwych, a często oszczerczych. Do takich niewątpliwie należał Sadyk-Pasza. Od chwili powrotu jego w r. 1872 do kraju, imię to stało się synonimem zdrady i zaparcia się, a przedmiotem rozmaitych pocisków. Tu i ówdzie głośno i złośliwie zaczęto go, ale nikt dotychczas nie napisał był biografii tego niezwykłego, a jednak dziwnego człowieka, wychylającego się daleko po za szablony miernoty. F. R. G. dał nam po raz pierwszy życiorys jego w całości. Życiorys ten, jeżeli można tak powiedzieć, powstał przypadkiem. Autor zamyslał napisać Historię wojny wschodniej na terenie Turcyi. Chwila ta w dziejach naszego wieku, była o tyle ciekawa, że łączyła się z nadziejami odbudowania Polski. Dla tej myśli wyjechał na Wschód A. Mickiewicz i gorąco pracował Sadyk Pasza przy pomocy Turcyi. Ponieważ jednak najgłówniejsze źródło do tej doby, archiwum w Hotelu Lambert, było dla autora niedostępne, zrezygnował więc z całego planu, na korzyść cząstki. Otóż tę cząstkę stanowi życiorys Sadyka Paszy, praca, o której niedawno pisaliśmy p. t. „Adam Mickiewicz na Wschodzie“ i kilka innych drobniejszych artykułów.

Autor, rozporządzając dużym materiałem rękopiśmiennym, znajdującym się w jego bibliotece, o czem sam zresztą mówi, podjął się napisania życiorysu tego głośnego w swoim czasie pisarza i człowieka. Narysowawszy tło historyczne do życia początku XIX. w. na Wołyniu na podstawie pamiętnikarzy współczesnych, autor przedstawił na tem tle młodzieńcze i szkolne czasy Czajkowskiego, a później, po r. 1831, czasy pobytu we Francyi, walk emigracyjnych i zbliżenie się do księcia Adama Czartoryskiego. Z polecenia jego wyjechał w roku 1840 na Wschód dla nawiązania stosunków z południową Słowiańszczyzną, dla celów polskich i katolickich. Tu w r. 1841 poznał się w Konstantynopolu z Śniadecką, wkrótce potem przyjął muzułmanizm i wstąpił do służby tureckiej. W r. 1855, na żądanie Padysha, przystąpił do formacji Kozaków ottomańskich z rozbitków Kozaczyzny i różnych narodowości. Czartoryski przywiązywał wielką wagę do tej formacji. Nie przyniosła wszakże ona pożytku, skutkiem interwencji Austrii i z czasem rozpierzchła się. Opowiedziawszy krótko losy tej formacji i różne związane z nią, wypadki z życia Sadyka Paszy, autor dał dość szczegółowy rozbiór dzieł jego, wykazując w zapatrywaniach pisarzy, w głoszonych przez niego myślach i idealach ten zwrot, który na pozór nagle objawił się w nim po powrocie do Kijowa, zgubił go ostatecznie, jak zgubiła lepszych od niego, ta wroga narodowi naszemu teza: że w związku, a raczej w zgodzie politycznej z dzisiejszą Rosyą, Polska znaleźć może dla siebie uspokojenie i przyszłość. Z tą tezą wrócił Czajkowski do kraju i rozpoczął działalność, która go rzuciła w ramiona Moskwy.

Sumienie narodowe nie pozwoliło mu wszakże zrzec się wszystkiego i oddać się na usługi bez zastrzeżeń. I ta Moskwa, która go z początku głaskała, odrzuciła od siebie.

Do wielkich tematów — pisze F. R. G. o nim — nie porywał się; zadań społecznych i narodowych w swoich powieściach nie potrącał, bo rozkochany w swojej Kozaczyźnie, w dziejach narodu ją tylko widział i jej wszystko przypisywał. To sanknięcie się w jednym temacie, w jednej myśli, stało się u niego manią. Zaczawszy łączyć Polskę ze Słowiańszczyzną jeszcze w Paryżu, wkrótce po emigracji, skończył dopiero w Kijowie.

W każdym razie był to człowiek ciekawy i ciekawie miał życie. Z niezwykłym też zajęciem czyta się cenną pracę p. Gawrońskiego, która tyle nowego światła rzuca na najszerzej zakreślone akcyje narodowe epoki porozbiorowej, w. i.

Z wystawy Tow. przyjaciół sztuk pięknych.

Sezon jesienny jest zniwem sztuki. Wówczas ani syrenie głosy natury, ani Cyrcie uciech wielkomięskiego życia nie odwracają umysłów od świątyni piękna, które ma w życiu także pewne prawo głosu.

Wiedzą o tem artyści i najchętniej też w tym właśnie sezonie obsydlają wystawę.

Salon nasz, jakkolwiek do zbyt gorąco poszukiwanych nie należy — wiadomo bowiem w świecie, czem Lwów jest dla sztuki — owoż salon nasz odczuł na sobie także dobroczynność złotej reguly jesienniej i jeśli kiedy, to obecnie, nie tylko ilością lecz także jakością może zadowolić bardzo wybredne nawet gusta.

Należałoby dokonać systematycznego przeglądu dzieł nagromadzonych w Salonie, ale pismo codzienne nie ma niestety dość miejsca po temu. Poprzezstaniemy też w sprawozdaniu naszym na luźnych spostrzeżeniach, które ująć w system, będzie już rzeczą czytelnika.

Rozpoczynamy zaś rzecz naszą nazwiskiem zupełnie — dla nas przynajmniej — nowem, nie dla tego bynajmniej, jakobyśmy pierwsze przyznawali mu miejsce, lecz dla tego właśnie, że spotykamy je po raz pierwszy, a każdy debiut ma przecie powien szczególny pieprzyk.

Iwan Trusz, jest prawdopodobnie, jak jego imię wskazuje, synem narodu ruskiego. Już tem samem zwraca on na siebie uwagę, wiadomo bowiem, że Rusini mało mają szczęścia do malarzy. Artyści, którzy wywiedli się z owej nacyi, zatarli ślady swej z nią łączności, a manifestując ową łączność, zginęli w mrokach zasłużonego zresztą, zapomnienia.

Z czemże p. Iwan Trusz wystąpił na widowie artystyczną? Młody, przypuszczamy, dał bardzo mało i bardzo wiele — to zależy od punktu widzenia, z którego utwory wystawione sążnić zechcemy.

Z malarstwem dzieje się podobnie, jak z literaturą, jak zresztą wszędzie, gdzie rządzą prawidła piękna. Umysł twórczy może wystąpić do popisu, albo tylko ze zdolnościami technicznymi, albo ze zdolnością koncepcyjną, albo zgromadzić od razu w swych dziełach jedną i drugą kategorię sił produktywnych.

Kto żądać zechce od malarza, aby z jego utworów przecierała głębia duchowa, jasna świadomość wyższych celów sztuki, ten odwróci się od płócien p. Iwana Trusza.

Czy jednak odwróci się? Sądźmy, że przecie poświęci im chwilę uwagi. Zatrzyma go owe „coś“, z początku nieokreślone. Owe „coś“, które mu powie, że ma tu z rzeczywistym talentem do czynienia, chociaż ów talent znajduje się w fazie zarodkowej, przygotowuje się dopiero do kampanii o rzeczywisty sukces.

P. Trusz popłynął z wartkim prądem „nowinek“ malarskich. Miał jednak dość sił po temu, by utrzymać się na wierzchu fali. Zbyteczne nadmieniac, ile niebezpiecznych wirów prąd ten tworzy i jak łatwo niedoświadczonemu sternikowi łódź swą narażać na nim na rozbicie.

P. Trusz boryka się z niebezpieczeństwami śmiało i skutecznie. Jego studia dowodzą, że posiada dość poczucia smaku, by nie popaść ani w banalność, ani w karykaturę.

Nazwaliśmy obrazki p. Trusza studjami, bo też nie wychodzą one po za granice prac przygotowawczych, jeśli tego wyrazu użyć wolno. Nie są to kompozycje, a raczej dobrze pochwycone momenty natury, okrucy wrażeń i obserwacji, z gorącą przeniesione na płótno, mogą one służyć tylko do pewnego stopnia za wymiernik zdolności, w żadnym jednak razie nie można ich uważać za skryształizowane owoce talentu.

Po bliższym rozpatrzeniu się, zdoła sobie inteligentny widz bez trudu sformułować owe „coś“, o którym wspomnieliśmy, a które nie pozwala nam tych szkiców zlekceważyć pominięciem. Jest to bujna w nich indywidualność, jest to śmiałość, z jaką artysta traktuje problemy — przeważnie, na razie przynajmniej, kolorystyczne. Oko jego posiada subtelność wrażliwość na barwy, umie je dokładnie rozróżnić w najdrobniejszych odcieniach i umie zawsze znaleźć dla nich na palecie wykładnik. Artysta widocznie pracy sobie nie zadaje, aby to, co widzieć, odtworzyć z całą żywością naturalnego kolorytu i z całą finezyą światłocienia. Jest zapewne trochę barbarzyństwa nawet w rzutach jego pędzla i z bliska patrząc, trudno nieraz rozróżnić co do czego

należy; ale obserwując z właściwego punktu, odstania nam odrazu wyborne proporcey szczegółów i całości, napelnia przestrzeń powietrzem, rysunkowi nadaje ściśłość, a kolorytowi pozwala zabłyszczeć we właściwym tonie.

Ten właśnie „ton właściwy” jest jednym z głównych sekretów sztuki nowoczesnej. Nie da on się ująć w żadne reguły i odczuwać go należy, t. j. odczuwać go winien artysta, bo raz ton pochwyciwszy, już go utrwali i zmusi widzów do odczuwania.

U p. Trusza ton stanowi zawsze poważną, nie najważniejszą zaletę obrazu.

Ma on szczególne zamiłowanie do świata roślinnego; zna go widocznie i kocha, lubując się w bogactwie barw i kształtów dziatwy Flory. Z płócien Trusza wyciera poezya niw i sadów owocowych, łąk i ściernisk, a przedewszystkiem poezya naszych ogrodów, gdzie kwitną różowe, karmazynowe piwonie — lilie białe i oranżowe — irysy i kozie pyski i tojady; gdzie długie aleje złocą się jesienią baldachimem wzniesionych nad niemi konarów i kobiercem opadłych liści; gdzie byle krzaczek, byle trawka, stosownie do pory dnia i roku, do oświetlenia, do fazy swego rozwoju, coraz nowe stwarza efekty... Iluż obojętnych widzów przejdzie i nic z nich nie obaczy; ale od tego jest oko artysty, by tropił objawy piękne tam nawet, gdzie inne oczy szarą tylko widzą powszedniość.

Studia ogrodowe stanowią najlepszą część dotychczasowego dorobku p. Trusza. W szerzej zakreślonych krajobrazach znać jeszcze pewien brak rutyny; dwa portreciki kobiece świadczą niezawodnie o talencie p. Trusza i w tym kierunku, ale bądź co bądź nie dorównują kwiecistym jego fantazyom.

Col.

Depesze handlowe.

Z targu piąniężnego.

Wiedeń, 18 listopada, Tendencya dość silna, Montanach po zwyższe kursy spadły później, skutkiem realizacyi.

Berlin, 18 listopada, Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 230 75, Staatsbahny 140 75, Lombardy 32 60, Austr. złota renta 100 90, Austr. srebrna renta 99 75, Węg. złota renta 100 25, Disconto Comandit 191 75, Laura 254 25, Bochumer 260 50, Harpener 201 75, Kolej Ostpreussen 88 75, Kolej Mittelmeer 101 25, Kolej Meridional 133 90, Kolej Henry 114 70, Renta włoska 93 50, Południowa 32 —, Aluwka —, Turki 118 75, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto —, Austr. renta papierowa —, Bustielradery 310 50, Austr. banknoty 169 85, Alpijny —, Dewizy na Wiedeń (długie) 169 30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169 20, na Paryż (krótkie) 80 50, na Amsterdam 168 10, na Londyn długie 20 31 i krótkie 20 42. Silne.

Budapeszt, 18 listopada, Wczor. gieł. Austr. kred. 368 50 Węg. bank kred. 370 —, Węg. bank eskontowy 251 75, Węg. bank hipoteczny 231 —, Węg. renta koronowa 95 50, Rimunurania 324 50, Węg. 4-proc. renta 118 50, Węg. bank dla przem. i handlu 95 20, Staatsbahny 240 50, Koleje uliczne 339 25, Kol. południowa 250 —, Węg. poź. premiowa 163 —, Austr. renta koronowa 99 75, Węg. renta koronowa 95 30, Elektr. kol. uliczne 156 50, Ganz & Co. 1650, Salgotarjauer 308 —, Austr. złota renta 117 25. Akcyje elektr. 137 —.

Frankfurt, 18 listopada, Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 231 20, Staatsbahny 141 —, Lombardy 32 10, Alpijny 279 50, Austriacka renta papierowa —, Austr. srebrna renta 99 95, Austr. złota renta 99 —, Węgierska złota renta 98 — Unionbanki —, Akcyje elektr. 145 90 Kolej półn.-zach. — Usposobienie silne.

Paryż, 18 listopada, Wczor. giełda Cred. foncier —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 87 —, Grecka pożyczka 210 —, proc. hiszpańskie Extérieurs 65 95. Usposobienie silne.

Berlin, 18 listopada, Wczor. giełda wczor. (Nachboerse) Kredyty 230 75, Staatsbahny 140 75 Lombardy 32 —, Rosyjskie banknoty (kasa) 218 45, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 191 75. Usposobienie silne.

Hamburg, 18 listopada, Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 230 60 Lombardy 32 30, Staatsbahny 140 50, Austr. złota renta 99 25, Węgierska złota renta 98 —, Srebro 70 75 żądano 79 25 płacono. Srebrna renta 93 30, Włoskie 93 10. Lasy z 60 r. 141 50. Usposobienie spokojne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 18 listopada, Pszenica na kwiecień 1900 r. 8 15 do 8 16, żyto na kwiecień 6 59 do 6 60, owies na kwiecień 1900 r. 5 15 do 5 17, kukurydza na maj 1900 r. 4 99 do 5 —, rzepak na sierpień 1900 r. 11 65 do 11 75.

Wiedeń, 18 listopada, (Giełda zbożowa. Na wczorajszej giełdzie sprzedawano: Pszenica na wiosnę 8 36 do 8 30, żyto na wiosnę 6 94 do 6 90, owies na wiosnę 5 47 do —, kukurydza na maj czerwiec 5 27 do 5 24, rzepak na sierpień wrzesień 11 75 do 11 85.

Końcowe notowania: Przenica na maj czerwiec 8 26. Ceny spirytusu 19 60 do 19 80.

Berlin, 18 listopada, Banknoty austr. 169 30. Spirytus 47 60.

Paryż, 18 listopada, Trzyproc. renta 100 42. Mąka 23 45.

Berlin, 18 listopada, Eskont prywatny zniżono tu na 5 1/4 proc.

Wiedeń, 18 listopada, Rokowania w sprawie zakupu kopalń żelaza i węgla arcyks. Fryderyka w Cieszynie trwają dalej. Z powodu, że zarząd kopalń zażądał wygórowanej ceny 35 mil. zł. (przedsiębiorstwa te dają zysku rocznego 1 1/2 miliona zł.). Zakład kredytowy odstąpił od tej transakcyi i nawiązano pertraktacye z innymi grupami finansowymi.

Redaktor naczelny:

Tadensz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 17 listopada 1899 r.

Ogólny dług państwa.

płaca bieżąca	
Renta papierowa	99.70 99.90
Renta srebrna	99.80 99.50
Lasy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	168.50 169.50
1860 po 500 zł. wa. 5%	125.75 126.25
1860 po 100 zł. 5%	156.50 157.25
1864 po 100 zł.	201.— 203.—

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	118.75 118.95
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	99.75 99.95
Renta inwest. austr. 8 1/2% za 200 kor.	86.45 86.65

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	98.— 98.—
Kol. Cesarz. Różniety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	116.— 116.90
Kol. Cesarza Władysława Józefa za 100 zł. 5%	123.— 123.70
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	97.60 98.20
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	210.50 211.50

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	— — —
w złocie za 200 zł. 5%	— — —
Kol. bukowickie lokal. za 200 kor. 4%	96.— 96.50
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	98.— 98.60
Kol. lwowski-czerwik. jankkiej z r. 1884 za 200 kor. 4%	97.25 97.75

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	116.85 117.05
w wal. kor. za 200 zł.	— — —
obl. 4%	95.45 95.65
kor. p. prop. 4 1/2% 100 z	99.04 99.85

Inne publiczne pożyczki.

Pał. kraj. Bukowiny z r. 1888 los. za 200 zł. kor. 4%	94.50 95.50
Bukowickie obl. propiacyjne los. za 100 zł. 5%	101.75 —
Galic. poź. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	94.— 94.70
Galic. poź. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	94.— 94.70
Galic. obl. propi. z roku 1889 za 100 zł. 4%	96.— 96.60
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	187.50 188.50
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1898 za 100 zł. 4%	92.50 93.—
Renta włoska za 100 kor. 4%	103.50 104.20
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	36.75 36.25
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	66.95 67.45
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	66.95 67.45

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. saki. kred. niem. los. w 50 lat 4%	96.— 97.—
obl. pr. z r. 1880 3/4% 1880 3/4%	117.— 117.75
Bukowickie saki. kred. niem. los. 5%	109.75 104.50
los 4%	95.— 95.40
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	— 110.—
los. 50 lat 4 1/2%	98.— 98.60
60 lat za 200	93.30 93.80
koron 4%	92.— 92.25
Gal. Tow. kred. niem. 4% los. 56 lat	93.40 94.—
4% los. 41 lat	94.— 95.—
4% stare	92.— 92.25
4% za 200 kor.	92.— 92.25
Hanku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	99.40 100.30
Hanku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	95.50 96.50
Hanku krajowego obl. komun. 2 em. 5%	100.— 100.50
Hanku krajowego obl. komun. 1 em. 4 1/2 lat za 200 kor. 4 1/2%	99.— 100.—
Hanku krajowego obligac. komun. 4 em 46-let. za 200 kor. 4%	96.— —
Hanku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	95.— 96.25
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	99.05 100.05

Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł. nom.).

Kol. Lwów-Czerwik. Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% minie 10%	88.75 89.25
Kolej Lwów-Czerwik. z r. 1884 za 800 zł. 4%	96.50 97.10
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50 100.—

Akcyje banków (za sztukę).

Hanku Anglo austr. 120 zł.	149.60 150.20
Penst. banku handl. 500 zł.	1390— 1395.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. al.	368.75 369.25
Węg. banku kredyt. 200 zł.	373.50 374.50
Del. Austr. tow. esk. 500 zł.	725— 735.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	870.— 872.—
dla handlu i przem. 200 zł.	— — —
Hanku dla kraj. koronowych 200 zł.	233.75 234.25
Austro-węg. 400 zł.	903.— 905.—
Związek (Unionbank) 200	307.60 308.—
Ceszk. banku węg. 100 zł.	181.25 181.75
Złotyostenska banka 100 zł.	129.— 129.50

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	202.— —
(akc. saki.) 200 zł.	146.— —
Kolej półn.-cas. Ferd. 1000 zł. mk.	1065.— 1175.—
Lwów-Czerwik. Jassy 200 zł.	282.— 283.50
wschodn. galic. lokaln. 200	198.— 200.—
państwowych 200 zł. per uit	629.50 330.—
południowej 200 per uitline.	70.25 70.75
węgier. galicyj. l. 200 zł.	307.— 208.—

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towars. 500 kor.	480.— 490.—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	276.60 277.10
Praskiego Tow. śmia i. przem. 200	1254.— 1257.—
Schodnicia 500 kor.	958.— 969.—
Tureckie nars. tytanow. 500 fr. per. ult.	132.— 133.—
Trifal. tow. kop. węgla 70 zł. j.	196.— 198.—

Lasy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Hastllos) 5 st.	6.60 7.20
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	199.— 200.—
Clary 40 zł. mk.	62.— 63.—
Tow. śeg. na Danaju 100 zł. mk. 4%	155.— 162.—
Pożyczka m. Insubruki 20 st.	39.50 31.60
Losy m. Krakowa 20 st.	28.50 29.50
Pożyczka m. Lubliany 20 st.	24.25 25.25
Ofen 40 st.	84.25 85.25
Palffy 40 zł. mk.	62.— 63.—
Czerw. krzyżów austr. tow. 10 st.	15.60 20.80
Czerw. krzyżów węg. tow. 5 st.	10.— 10.40
Losy fund. arc. Rudolfa 10 st.	26.— 27.—
Salma 40 zł. mk.	85.— 86.—
Pożyczka m. Salaburga 20 st.	28.60 29.50
W Genoty 40 zł. mk.	83.50 84.50

Pożyczka m. Sanktawowa 20

m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	172.— —
m. 50 zł. 4%	72.— —
Waldestewa 20 zł. mk.	75.— —

Walu ty.

Dukat cesarski	6 69 1/2	6 71 1/2
Austr. węg. 8 guld. stoła moneta	— — —	— — —
20-frankówka	9 58	9 50
20-markówka	11 78	11 83
Rosyjski półrubel	— — —	— — —
Niemiecka banknota za 100 marek	59.02	59.0 1/2
Włoskie banknoty za 100 lit.	46.—	46 1/2
10 funtów sterlingów	120 1/2	120 0 1/2
Rubla (za 100 rs.)	127 1/2	128

Berlin, dnia 17 listopada:

Poln. listy zastawne 4 proc. Serya 6-11	101.00
8 1/2 proc.	94.70
8 proc. Serya A.	85.60
Poln. listy rentowe 4 proc.	100.00
8 1/2 proc.	94.80
Poln. obligacya prow. 3 1/2 proc.	94.40
Ruble (100)	216.60
Austr. banknoty (100)	169.60
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	96.80

Warszawa, dnia 17 listopada:

Listy likwidac. Król. Polsk. 6 1/2%	97.75
drobne	97
Pol. Prem. z roku 1894	306.—
1896	270.50
Obl. prem. Hanku ślaskiego	97.90
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. drobne	90.60
miasta Warszawy ser. VII.	98.75
4 1/2 proc.	93.85

Petersburg, dnia 17 listopada:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	296 1/2
z r. 1883	259.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	98.20
rosyjskie	—
kijowskie	98 1/2
wileńskie	98 1/2
chiarkowskie	98 1/2
czernosielskie	100.—
henarnt.-turyjskie	99.50

nem ci będzie na nowo wstąpić do służby cara. Zależy to od sprężyn w Petersburgu; najwięcej przecież zależy od ciebie, od twego postępowania tutaj w Londynie.

Puścił kłęb dymu i prowadził dalej:

— Nie przypuszczasz zapewne, ażebyśmy z zapalem witali twój pomysł ożenienia się z Angielką. Zrozumiej, drogi Pawle, że w tej operetce jest ona subretką, która płacze tylko wtedy, kiedy kurtyna podniesiona... Powoli, znajdzie ona czas na wymianę uśmiechów z basem buffo, podczas gdy ty, biedny tenor, będziesz powracał do swego kraju i dziękował niebiosom, że cię wyplątały z całej tej sprawy.

Paweł grywał wargi i zaciskał pięści. Czuł, że lada chwila utraci równowagę.

— To nieprawda! — odrzekł wreszcie — to najczystsza w świecie kobieta. Gdybyś ją znał, nie mówiłbyś tak. Przyszedłem tu w nadziei, że znaję radę i pomoc; żaluję teraz, że przyszedłem. Ona tam czeka na mnie niespokojna.

Widoczne było, że Paweł zabiera się do odejścia.

Ale baron zaczął go zatrzymywać.

— Spokoju, spokoju, mój chłopcze! Mówię tak, jak rozumiem rzecz i nie powinienem mieć o to do mnie pretensyi. Wierz mi, że jestem ci szczerze życzliwy... Nie bądź w gorącej wodzie kąpany. Pogadajmy. Może znajdzie się jeszcze jakaś droga, środek...

Tonący brzytwy się chwyta. To też do Pawła przemówiły te ostatnie wyrazy, powiedziane tonem miękkim, serdecznym.

— Zgoda... zostalibyśmy... zaczął po chwili. — Ale ona? Obiecałem, że wrócę za dwie godziny; tymczasem upłynęło już jakie godzin pięć... Ona umiera z niepokoju.

— Ba, jeśli o to tylko idzie — roześmiał się Fedor — to drobnostka. Poślij jej telegram.

Paweł stał jeszcze niezdecydowany, ale jego przyjaciel uderzył w gong. Na progu ukazał się Makar.

— Zaprowadzisz jego wielmożność do biblioteki i będziesz tam na usługi. Jego wielmożność chce wysłać telegram. Rozumiesz?

— Rozumiem...

Zwracając się do Pawła, Talvi dorzucił:

— W bibliotece znajdziesz wszystko, co ci polrzeba: pióra, atrament, papier, blankiety telegraficzne...

Biblioteka był to niewielki pokój, nadzwyczaj gustownie przystrojony, zapelniony po sufit książkami, głównie francuskimi. Paweł skreślił tu swój telegram szybko; tłumaczył opóźnienie, kończył paru słowami miłości.

Gdy napisał, doręczył telegram Makarowi.

Był pewny, że za godzinę orędzie jego znajdzie się w ręku Marianny. Nie domyślał się, że miał paść ofiarą dwulicowości.

Makar zamiast na telegraf zaniósł jego depeszę do kuchni — i wrzucił do ognia.

Zassulicz podniósł się teraz z miejsca, ażeby wrócić do Fedora dla kontynuowania rozmowy. Wchodząc do saloniku, uśmiechał się do przyjaciela.

Gdy nagle uśmiech zamarał na jego ustach...

Tuż obok Talwego ujrzał kogoś, kogo nigdy nie spodziewałby się ujrzeć w Londynie. Myślał w pierwszej chwili, że to podobieństwo, złudzenie... Ale, nie! To on sam żywy, stary pułkownik Bonzow z Kronsztadu, człowiek żelazny, którego bał się wszyscy.

Pułkownik siedział na sofie.

(C. d. n.)

60 Max Pemberton.

Kobieta z Kronsztadu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Z angielskiego).

— Mój kochany chłopcze — zawołał w tonie przyjacielskim. — To do niczego nie prowadzi irytować się na próżno... Zresztą uważałbym dla ciebie i siebie za ujmę, gdybym ci powiedział kłamstwa. Nie byłam wprawdzie w Petersburgu i nie kładłem ręki na puls, ale co chcesz! Oficer opuszcza swój pułk bez pozwolenia i przy tej sposobności zabiera ze sobą damę, która przez miesiąc, czy też parę miesięcy zajmowała się kradzeniem planów fortecy, najważniejszej dla Rosyi — czyż jego koledzy mają mu to pochwałać? Mogłeś mieć najlepsze intencye, ale ludzi sądzi się podług ich czynów. Jak dziś rzecz stoi, w oczach władz ty jesteś współwinnym kobiety. My, którzy ci życzymy dobrze, nie możemy przecież podtrzymywać u ciebie fałszywych nadziei...

Twarz Pawła przy tych słowach bladeła, to czerwieńiała się. Stał jak na mękach, Fedor tymczasem ciągnął dalej:

— Naturalnie, widzę, że gorąco żalujesz tej całej afery. Będziemy się starali pomódz ci, wydobysz z kłopotu. O powrocie do Kronsztadu, rozumiesz to dobrze, nie ma co i mówić. Dyscyplina by na tem cierpiała, i ty byś cierpiał. Ale jednak nastąpić może dzień, kiedyw jakiejś formie pozwo-